

# BIULETYN

Nr 6 (871) • 20 stycznia 2012 • © PISM

Redakcja: Marcin Zaborowski (redaktor naczelny), Katarzyna Staniewska (sekretarz redakcji),  
Jarosław Ćwiek-Karpowicz, Beata Górka-Winter, Artur Gradziuk,  
Leszek Jesień, Beata Wojna

## Początki wojny domowej w Syrii

Patrycja Sasnal

*Utrzymanie władzy w Syrii przez Baszara al-Asada w nadchodzącym roku staje się coraz mniej prawdopodobne z powodu postępującej izolacji reżimu, sankcji i wsparcia opozycji przez Francję, Turcję i Stany Zjednoczone. Syryjski konflikt wewnętrzny ma obecnie niskie natężenie, może jednak przekształcić się w wojnę domową na tle wyznaniowym i etnicznym. Będą temu sprzyjać radykalizowanie i zmilitaryzowanie sił reżimu i opozycji oraz pogłębiające się antagonizmy społeczne. Możliwości zakończenia tego konfliktu przez społeczność międzynarodową są ograniczone. Interwencja zbrojna, jako rozwiązanie ryzykowne, wydaje się mało prawdopodobna.*

**Aktualna sytuacja w Syrii.** W kraju trwa konflikt wewnętrzny o niskim natężeniu. Według szacunków Rady Praw Człowieka ONZ zginęło w nim dotąd ponad 5 tys. cywilów, a według oficjalnej syryjskiej agencji prasowej SANA – ponad 2 tys. funkcjonariuszy służb bezpieczeństwa. Reżim jednocześnie wprowadza spóźnione reformy (zniesienie stanu wyjątkowego, rejestracja nowych partii politycznych, nowelizacja konstytucji) i bezwzględnie tłumi protesty buntujących się, głównie sunnitów, którzy stanowią ok. 72% społeczeństwa. Część sunnickiej elity biznesowej nadal wspiera Asada. Do głównych ośrodków występujących przeciw reżimowi należą Homs, Idlib, Dajr az-Zur i Dara, ale masowe protesty nie objęły dotąd dwóch największych aglomeracji – Aleppo i Damaszku. Mniejszości religijne, przede wszystkim chrześcijanie, alawici i druzowie, łącznie stanowiący ok. 28% społeczeństwa, wspierają reżim jako jedyne dla nich wyjście z sytuacji bezpośredniego zagrożenia wojną domową i władzą sunnickiej większości – w Homs trwają starcia sunnicko-alawickie, a mniejszości są narażone na podobne niebezpieczeństwo jak Koptowie w Egipcie po obaleniu Mubaraka (np. podczas zamieszek w październiku 2011 r. zginęło w Kairze ponad 20 osób).

Sytuacja w Syrii staje się coraz trudniejsza także ze względu na radykalizowanie opozycji, której część zbrojnie występuje przeciwko reżimowi. Dotyczy to głównie Armii Wolnej Syrii (AWS), która spodziewała się powtórki scenariusza libijskiego i utworzenia bezpiecznego przyczółku w Homs lub Idlib na wzór Bengazi w Libii. AWS składa się głównie z sunnickich dezertersów, lecz liczy znacznie mniej niż deklarowane 15 tys. żołnierzy (zapewne nie więcej niż kilka tysięcy) i dysponuje jedynie lekkim uzbrojeniem. Powstanie AWS podzieliło opozycję polityczną<sup>1</sup>, do tej pory przeciwną stosowaniu przemocy, podziałom etniczno-wyznaniowym i zewnętrznej interwencji w Syrii.

Największą zorganizowaną reprezentacją demonstrantów stanowi emigracyjna Syryjska Rada Narodowa (SRN), dysponująca planem przejęcia władzy w Syrii i transformacji systemowej. SRN pod przewodnictwem Burhana Ghaliouna została uznana przez Libię i zaakceptowana przez USA, Francję i Hiszpanię jako partner rozmów z ramienia opozycji. Składa się z liberalnych i lewicowych aktywistów na emigracji, syryjskiego odłamu Bractwa Muzułmańskiego i formacji kurdyjskich. Oficjalnie SRN wspiera Armię Wolnej Syrii, ale Rada jest podzielona w sprawie zasadności stosowania siły i współpracy z AWS.

**Spółeczność międzynarodowa wobec konfliktu w Syrii.** Reżim jest coraz bardziej osamotniony na arenie międzynarodowej i poddany dotkliwym sankcjom. W grudniu 2011 r., oprócz istnieją-

<sup>1</sup> P. Sasnal, *Kryzys w Syrii: siły polityczne i scenariusze*, „Biuletyn” (PISM), nr 68 (817), z 22 czerwca 2011 r.

cych sankcji indywidualnych wobec członków reżimu i embarga na broń, Unia Europejska wprowadziła embargo na import surowców energetycznych z Syrii (dotychczas do Europy trafiało ponad 90% syryjskiej ropy naftowej). Niektóre państwa, jak USA, Francja i Turcja, wezwały Asada do ustąpienia. Turcja zawiesiła porozumienie o wolnym handlu z Syrią i gości na swoim terytorium rdzeń syryjskiej opozycji, w tym SRN i AWS. Nawet liderzy Hamasu, którzy do tej pory rezydowali w Damaszku, odcinają się od reżimu Asada i powoli przenoszą się do Kairu. Iran zaś, w geście poparcia, podpisał z Syrią nowe porozumienie handlowe, choć jest prawdopodobne, że także ten kraj przygotowuje się do upadku Asada.

Członkowie Ligi Państw Arabskich różnią się w ocenie sytuacji w Syrii. Katar przewodzi grupie najostrzej potępiającej reżim, która doprowadziła do zawieszenia Syrii w prawach członka w LPA i nałożenia sankcji (zamrożenie aktywów państwowych i zakaz podróży urzędników wysokiego szczebla, zaprzestanie transakcji z bankiem centralnym, zawieszenie lotów komercyjnych i inwestycji w Syrii) mimo sprzeciwu Libanu i Jemenu. Z kolei rząd iracki dąży do wyłączenia Iraku – największego regionalnego partnera handlowego Syrii – z reżimu sankcji w obawie o utrzymanie kontaktów gospodarczych. Inicjatywa wysłania do kraju obserwatorów, by ocenili, czy rząd wywiązał się z obietnicy zaprzestania używania przemocy wobec demonstrantów, ma na celu głównie uprzedzenie działań na szerszej arenie międzynarodowej, czyli w Radzie Bezpieczeństwa ONZ. Liga chce wykazać, że potrafi wywrzeć wpływ na rząd w Damaszku. Jednakże od początku obecności w Syrii ponad 160 obserwatorów z ramienia Ligi (grudzień 2011 r.) atakowano tam nie tylko demonstrantów, ale także syryjską armię, siły bezpieczeństwa, policję i samych obserwatorów. Według szacunków ONZ w Syrii od tego czasu zginęło ok. 400 osób.

Inicjatywa Ligi zbiega się – być może w skoordynowany sposób – z propozycją potępienia Syrii w Radzie Bezpieczeństwa przedstawioną przez Rosję, która do tej pory sprzeciwiała się działaniom przeciw Asadowi. Propozycja ta ma jednak na celu nie tyle wywarcie presji na Damaszek, ile uzyskanie czasu dla reżimu i LPA, aby ta mogła dokończyć misję załagodzenia konfliktu.

**Scenariusze.** Dobrowolne ustąpienie Asada jest mniej prawdopodobne niż jego obalenie w wyniku wojny domowej. Kolejne wystąpienia prezydenta świadczą o braku rzeczywistej woli reform i dialogu z opozycją, która i tak w większości odmawia negocjacji. Nie można też wykluczyć ani zamachu stanu, jeśli Asad przeciwstawi się elitom alawickim i wojskowym, ani ucieczki prezydenta z kraju. Zmilitaryzowanie opozycji i spektakularne ofiary zamieszek ulicznych (np. reporter kanału France 2) dają też reżimowi pretekst do użycia siły.

Jednym z podstawowych problemów dla Syrii jest konsolidacja opozycji poza granicami, podczas gdy w samym kraju odbywają się demonstracje, a jego mieszkańcy giną w zamieszkach. Po pierwsze, daje to Asadowi możliwość podsycania teorii o zewnętrznym spisku, a po drugie budzi wątpliwości co do tego, czy Syryjska Rada Narodowa ma dostateczny kontakt z demonstrantami, zna rzeczywistą sytuację w kraju, także na obszarach nieobjętych protestami, i – jeśli konflikt się rozwinie – czy będzie w przyszłości zdolna zjednoczyć społeczeństwo ogarnięte wojną domową. Obecnie SRN domaga się pomocy zewnętrznej w formie „korytarza humanitarnego” na granicy z Turcją. Korytarz taki dawałby nie tylko schronienie cywilom, ale też możliwość konsolidacji sił opozycjonistom i AWS, upodabniałby więc sytuację w Syrii do stanu konfliktu w Libii w lutym 2011 r.

Precedens operacji militarnej w Libii zniekształca ocenę ryzyka, jakie wiązałoby się z interwencją zewnętrzną w Syrii. Pozwala opozycjonistom wzywać społeczność międzynarodową do interwencji, mimo że skutki takich działań prawdopodobnie byłyby dramatyczne i długofalowe. Liczba ofiar cywilnych i koszt finansowy wskutek interwencji w Syrii byłyby z dużym prawdopodobieństwem znacznie wyższe niż w Libii: Syria ma ponad trzykrotnie więcej mieszkańców i jest zaludniona kilkudziesięciokrotnie gęściej niż Libia. W porównaniu z wojskami libijskimi siły zbrojne Syrii są liczniejsze (ponad 400 tys. żołnierzy, łącznie z oddziałami paramilitarnymi, wobec 76 tys. w Libii) i lepiej wyposażone niż wojska libijskie. Syria dysponuje lepszą obroną przeciwlotniczą i znaczną liczbą rakiet ziemia–powietrze (blisko 5 tys. w Syrii, niewiele ponad 200 w Libii). Biorąc pod uwagę, że operacja NATO w Libii trwała ponad sześć miesięcy, scenariusz interwencji w Syrii wydaje się bardzo mało prawdopodobny.

Kryzys w Syrii stanowi wyjątkowe wyzwanie dla społeczności międzynarodowej, ponieważ daje jej niewielkie pole manewru. Optymalnym rozwiązaniem byłoby zakończenie konfliktu przez negocjacje opozycji z członkami reżimu, jest to jednak scenariusz najmniej prawdopodobny ze względu na radykalizację obu stron. Unia Europejska powinna nadal wywierać presję na Syrię, nie znosząc sankcji i wspierając działania LPA, która ma potencjalnie najlepszy kontakt z reżimem w Damaszku, oraz przekonać Rosję o konieczności współdziałania w kwestii syryjskiej na rzecz zminimalizowania ofiar cywilnych i przyszłych dobrych stosunków z Syrią.